GLOBALNIE · ANALIZA

NARODOWY KONSERWATYZM KONTRA FEDERALIZM. FIDESZ POZA EUROPEJSKĄ CHADECJĄ

Marcin Żyro · 6 marca 2021

Fidesz rozstał się z chrześcijańsko-demokratyczną Europejską Partią Ludową. W żaden sposób nie powinno to dziwić, bo prawie od dekady ugrupowanie Viktora Orbána znajduje się na wojnie z brukselskimi elitami. Węgierska partia nie rezygnuje bowiem z wartości chrześcijańskich i narodowych, tymczasem europejska chadecja realizuje plan wdrażania w życie projektu federalistycznego.

Cała sprawa jest skomplikowana niczym przepisy Unii Europejskiej. Formalnie Fidesz jest jeszcze członkiem Europejskiej Partii Ludowej (EPP). Jego parlamentarzyści co prawda wystąpili z frakcji chadeków w Parlamencie Europejskim, ale jest ona czym innym niż ogólnoeuropejska partia. Można bowiem należeć do grupy politycznej EPP w Europarlamencie, a jednocześnie nie być członkiem tego parasolowego ugrupowania. Na tej zasadzie europosłowie Fideszu funkcjonowali w europarlamentarnej frakcji przez ostatnie dwa lata.

Węgierskie ugrupowanie zostało zawieszone w prawach członka EPP w marcu 2019 roku. Wszystko za sprawą coraz bardziej konfrontacyjnej postawy. Dzięki protekcji ze strony niemieckiej kanclerz Angeli Merkel, na Węgry nie nałożono żadnych szczególnie obciążających sankcji, choć od 2010 roku Orbán niemal regularnie musi tłumaczyć się ze swoich działań przed deputowanymi do Parlamentu Europejskiego. W końcu jednak przelała się czara goryczy, bo dosyć swojego sojusznika mieli nawet niemieccy chadecy.

> Na Węgrzech przed ponad dwoma laty rozpoczęła się bowiem kampania plakatowa wymierzona w Jean-Claude Junckera. Ówczesny przewodniczący Komisji Europejskiej został tam przedstawiony obok amerykańsko-żydowskiego finansisty George'a Sorosa, a więc wroga numer jeden węgierskiego rządu. W ten sposób władze w Budapeszcie sugerowały, że obaj stoją za planem przymusowej relokacji „uchodźców" w państwach unijnych, które od 2015 roku krytycznie podchodzą do polityki prowadzonej w tej sprawie przez Brukselę.

Krytyka czołowego polityka EPP i uderzenie w sorosowski Uniwersytet Środkowoeuropejski w Budapeszcie doprowadziło do zawieszenia Fideszu w prawach członka frakcji. Krok ten został wymuszony głównie przez ugrupowania z Beneluksu, przy udziale kilku innych partii. Ich siła była jednak zbyt mała, aby Węgrów wyrzucić. Władze EPP postanowiły więc przyjąć nowy statut, który pozwoliłby na łatwiejsze wykluczanie partii z jej szeregów. Węgierscy konserwatyści nie zamierzali jednak biernie czekać na

planowaną egzekucję.

CZYTAJ TAKŻE: Przedwczesna radość liberałów. Narody dopiero się budzą

Federalizacja postępuje

Europosłowie Fideszu przypomnieli władzom EPP, że trwa pandemia koronawirusa, podczas której lekarze walczą o życie setek tysięcy pacjentów. Kryzys zdrowotny ma również negatywny wpływ na unijne gospodarki. Europejska chadecja zaś w tym trudnym czasie zajmuje się wykluczaniem z frakcji demokratycznie wybranych europosłów, którzy w ostatnich wyborach do PE otrzymali poparcie blisko dwóch milionów węgierskich obywateli.

> Oczywiście to tylko jeden z przykładów całkowitego oderwania od rzeczywistości zachodnich polityków. Orbán wielokrotnie zwracał uwagę na ten problem, chociażby w czasie wspomnianego już kryzysu imigracyjnego z 2015 roku. Nic dziwnego, że znalazł się na kursie kolizyjnym ze swoją własną rodziną polityczną. Gdy węgierski premier brał udział w kongresach poświęconych narodowo-konserwatywnej wizji Europy, centroprawica szukała kolejnych możliwości przekształcenia UE w federację.

Sam fakt wielokrotnego zajmowania się unijnych przywódców Węgrami świadczy o deprecjonowaniu roli państw narodowych. Bruksela nie zajmowała się bowiem kwestiami związanymi z gospodarką, choć pierwotnie UE miała być areną współpracy ekonomicznej. Budapeszt był napiętnowany za kwestie dotyczące spraw politycznych: podejście do imigracji, reformę sądownictwa, zmiany w szkolnictwie czy krytykę postulatów mniejszości seksualnych. W ostatnim czasie Węgry i UE poróżniła także sprawa dostaw szczepionek przeciwko koronawirusowi.

Sytuacja związana z COVID-19 pokazała dobitnie, jak bardzo niewydolna jest obecnie Wspólnota Europejska. Najpierw kraje członkowskie (zwłaszcza Włochy na początku pandemii) zostały pozostawione same sobie, by obecnie otrzymywać od Brukseli instrukcje w sprawie zakupu szczepionek. Ostatecznie kolejne państwa wyłamują się z unijnych zaleceń i nie tylko kupują je na własną rękę, lecz dodatkowo sięgają po preparaty nieautoryzowane przez UE. Mimo to dalej forsowany jest unijny fundusz naprawczy, który jest pomyślany jako kolejny mechanizm federalizacji Europy.

Oczywiście założenia „planu naprawczego" deklaratywnie są szczytne. Ma on pomóc przede wszystkim najsłabszym gospodarkom w szybkim wyjściu z kryzysu gospodarczego, spowodowanego koronawirusowymi obostrzeniami. Wiadomo jednak, że w ten sposób w unijnym budżecie powstanie ogromny deficyt. Zostanie on sfinansowany poprzez emisję długu, co w niedalekiej przyszłości będzie oznaczało konieczność nałożenia nowych podatków. W ten sposób pod hasłami „odbudowy" tylnymi drzwiami wprowadzana jest unia fiskalna, będąca ważnym krokiem w kierunku stworzenia europejskiego super państwa.

Spór o „wartości"

Polska prawica popełnia podstawowy błąd odnosząc się do planów federalizacji UE. Mianowicie, wszel-

kie pomysły stworzenia superpaństwa uważa za kolejny element wszechobecnego spisku marksistów. Tymczasem za stworzenie Wspólnoty Europejskiej odpowiedzialni są chrześcijańscy demokraci. Jean Monnet i Robert Schuman wyobrażali sobie przyszłość kontynentu w ponadnarodowej formie, uzasadniając swoje dążenia chrześcijańskim uniwersalizmem.

Oczywiście szeroko pojęta lewica nie miała większych problemów z zaakceptowaniem planów zaprezentowanych przez chadecję. Wszak socjaldemokraci i komuniści od zawsze byli faktycznymi przeciwnikami państw narodowych. Zrzucanie całej odpowiedzialności za stworzenie UE na „lewaków" jest bardzo wygodne, bo polska prawica nadal nie chce przyjąć do wiadomości, że także wśród szeroko pojętej prawej strony istnieją wrogowie krajowej suwerenności.

> Obecnie centroprawicę, szeroko pojętą lewicę i oczywiście liberałów łączy więcej niż sama chęć stworzenia sfederalizowanej Europy. Ideologiczna dominacja lewicowych liberałów spowodowała, że chadecja przestała się od nich różnić także w sferze deklarowanych wartości. Dla EPP dużo ważniejszy od chrześcijańskiego uniwersalizmu Monneta i Schumana jest swobodny przepływ towarów i usług, dzięki któremu państwa zachodnie realizują swoje interesy. Wewnątrz chadecji od dawna narastała więc presja na partie członkowskie, aby zaakceptowały liberalne podejście do kwestii światopoglądowych.

Centroprawica broni obecnie zarówno zasad unijnego rynku, jak i lewicowo-liberalnej agendy ekonomicznej. Z tego powodu, przy okazji krytyki Fideszu, wierchuszka EPP bardzo często używała określenia „wartości". Do ich kanonu zaliczano w gruncie rzeczy niewiele znaczące hasła liberalnej demokracji, wolnych mediów, społeczeństwa obywatelskiego czy praworządności. EPP wprost wymagało od rządu Orbána rezygnacji z atrybutów suwerennego państwa, czyli poddawania się kontrolom ze strony unijnych instytucji czuwających nad wdrażaniem dyrektyw z Brukseli.

W stronę narodowego konserwatyzmu

Znamienny w sprawie owych „wartości" był tekst z 2020 roku, który dla liberalnego portalu Politico napisał fiński europoseł EPP. Petri Sarvamaa z Partii Koalicji Narodowej wezwał wówczas liderów chadecji do pozbycia się Fideszu ze swoich szeregów. Polityk twierdził, że „europejscy konserwatyści nie mogą bronić węgierskiej partii rządzącej i twierdzić, że równocześnie chronią demokrację". Sarvamaa zarzucił przy tej okazji Fideszowi nie tylko naruszanie zasady praworządności, lecz także przybranie kształtu „nacjonalistycznej i populistycznej partii".

W tamtym czasie Orbán przywiązywał już niewielką wagę do relacji wewnątrz EPP. Mógł właściwie liczyć tylko na Słoweńską Partię Demokratyczną (SDS) i ciche wsparcie niektórych niemieckich chadeków. Dużo więcej czasu spędzał na cementowaniu więzi pomiędzy Fideszem a partiami należącymi w Europarlamencie do konkurencyjnych frakcji. Polscy czytelnicy doskonale zdają sobie sprawę z bliskich relacji Orbána z Jarosławem Kaczyńskim, natomiast w ostatnich latach węgierski premier chętnie spotykał się także z włoskimi politykami.

Matteo Salvini z Ligi, jeszcze jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych Włoch, podczas swojej wi-

zyty na Węgrzech oglądał nawet płot na węgiersko-serbskiej granicy. Z kolei Orbán odwiedzając Mediolan nazwał go swoim bohaterem. Kilka dni przed opuszczeniem EPP węgierski premier wysłał list do Georgii Meloni. Zapewniał w nim szefową nacjonalistycznych Braci Włochów (FdI), że uważa jej partię za „towarzyszy broni" Fideszu.

CZYTAJ TAKŻE: Liga już nie północna. Matteo Salvini i jego ruch

W lutym ubiegłego roku Orbán wziął udział w odbywającej się w Rzymie konferencji „Narodowy Konserwatyzm". Można powiedzieć, że szef rządu Węgier był jej główną gwiazdą, bo jego polityka stanowi wzór dla wielu prawicowych partii w całej Europie. Szef Fideszu nie szczędził wówczas krytyki wobec EPP, która w walce o władze przeszła na pozycje lewicowo-liberalne. Chwalił natomiast partię VOX i jej lidera Santiago Abascala, który zdaniem Orbána należy do polityków pełnych entuzjazmu i stawiających sobie ambitne cele.

Nie bez powodu pojawiły się więc spekulacje, że Fidesz zamieni EPP na frakcję Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (ECR). To właśnie do niej należą PiS, FdI i VOX. Na razie sprawa nie jest rozstrzygnięta, a sam Orbán wezwał do budowy „europejskiej demokratycznej prawicy". Miałaby ona skupiać partie centrowe, konserwatywne i reprezentujące tradycyjną chadecję. Jak widać Fideszowi, mimo wielu wad jego rządów, nie brakuje wciąż energii do zmieniania rzeczywistości naszego kontynentu.

Fot. Facebook

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/narodowy-konserwatyzm-kontra-federalizm-fidesz-poza-europejska-chadecja/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć